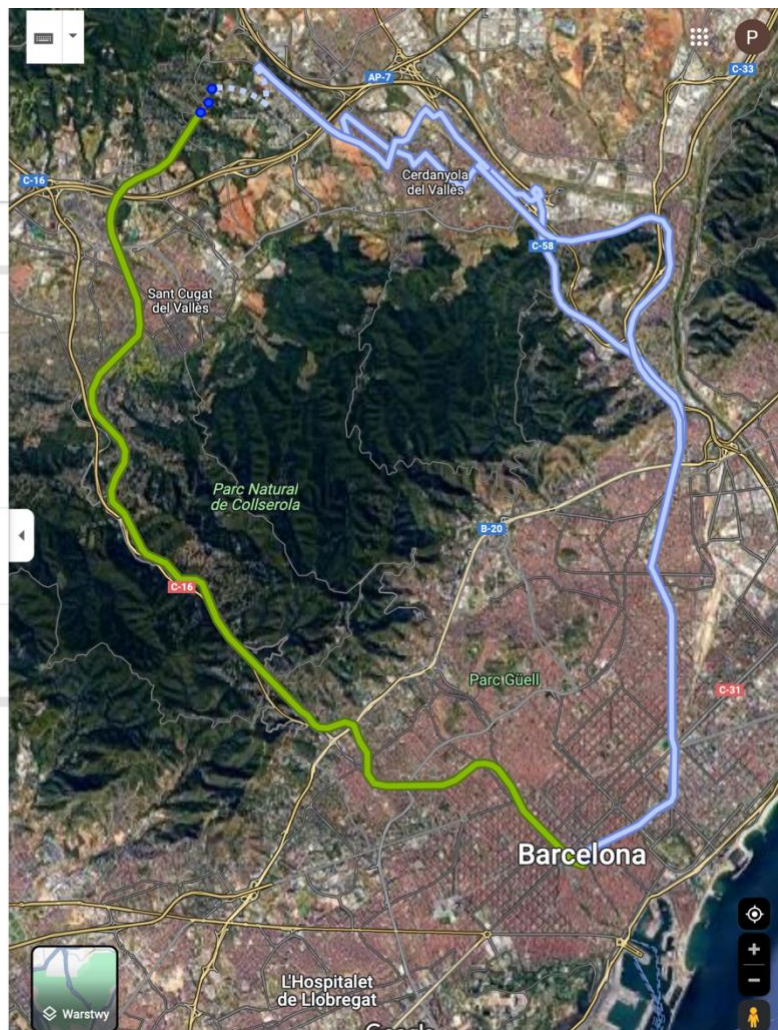
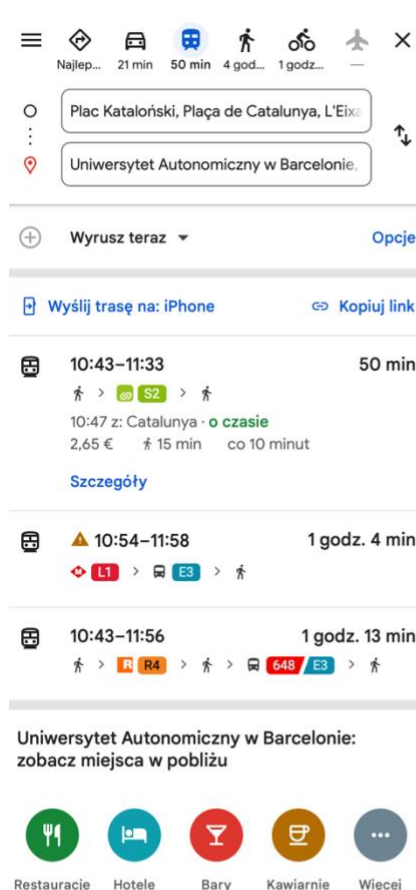


Chcesz wyjechać na Erasmusa do Barcelony?

TRANSPORT NA WYDZIAŁ:

Uniwersytet Autonomiczny (UAB) znajduje się poza Barceloną, w miejscowości Bellaterra. Najwygodniejszym i najszybszym sposobem dojazdu z centrum jest linia S2 pociągów FGC, która odjeżdża co 10–15 minut z Placu Catalunya.



ZAKWATEROWANIE:

Lipiec to ostatni dzwonek na szukanie mieszkania lub pokoju. Ceny w Barcelonie są wysokie, a większość ofert pochodzi od agencji nieruchomości, które pobierają spore prowizje. W zamian jednak oferują większe bezpieczeństwo.

W internecie można natknąć się na wiele historii o oszustwach – ludzie rezerwowali mieszkania, wpłacali zaliczki, a po przyjeździe okazywało się, że lokal... nie istnieje. My też natknęliśmy się na co

najmniej jedną podejrzaną ofertę i zdecydowaliśmy się szukać dalej. W Barcelonie warto słuchać intuicji.

Nie polecamy akademika UAB. Co prawda znajduje się na kampusie bezpośrednio przy wydziale oddalonym o godzinę drogi od centrum. Ostatni pociąg z Barcelony odjeżdża tam o 23, co skutecznie utrudnia korzystanie z nocnego życia miasta – a to właśnie późnym wieczorem bary i knajpki tętnią życiem.

Wyjazd na Erasmusa to przecież nie tylko rozwój akademicki, ale też **kulturowy** 😊. Jeśli będziecie chcieli brać udział w wycieczkach organizowanych przez **erasmusowe organizacje**, również możecie napotkać trudności – wiele zbiórek odbywa się wcześniej rano, np. przy **Plaça de les Drassanes**, a pociągi z kampusu zwyczajnie jeszcze wtedy nie kursują. Tym samym nie zdążycie na wyjazd, np. w stronę Andory.

Swoją drogą – takie wycieczki gorąco polecamy. Organizatorzy zabierają was w wiele miejsc, do których samodzielna podróż byłaby trudna do zorganizowania. Są też zazwyczaj **stosunkowo tanie**, a przy okazji poznacie sporo ludzi.

Najpopularniejsze strony do szukania mieszkań:

- **idealista.com** – wygodna wyszukiwarka, można filtrować wyniki po rodzaju lokalu i lokalizacji
- **badi.com** – świetna aplikacja, zwłaszcza dla osób szukających pokoju, przypomina trochę Tindera dla współlokatorów
- **departiculares.com**
- **fotocasa.es**
- **habitaclia.com**
- **yaencontre.com**

My znaleźliśmy mieszkanie właśnie przez aplikację BADI. Aplikujecie do ogłoszeń, właściciel wybiera lokatora. Dzięki temu można uniknąć prowizji. My wcześniej poprosiliśmy właścicielkę o link do jej profilu w mediach społecznościowych i porozmawialiśmy z nią przez WhatsApp, żeby upewnić się, że jest autentyczna.

LOKALIZACJA I KOMUNIKACJA:

Mieszkanie w okolicach Placa Catalunya ma wiele zalet. To centralny punkt komunikacyjny – stamtąd kursuje autobus na lotnisko (24/7, cały rok, 7,50 euro za przejazd). Alternatywnie można jechać metrem, ale trwa to około 30 minut dłużej i często trudno o miejsce siedzące. Wyruszenie z Placa Catalunya lub Universitat, z przesiadką na stacji Torrassa [fanom Harry'ego Pottera może się spodobać, ponieważ przejazd ruchomymi schodami przypomina wizytę w Hogwardzie].

Mieszkanie w okolicy Starego Miasta oznacza bliskość atrakcji turystycznych, ale warto pamiętać, że wiele kamienic jest bardzo starych i słabo izolowanych termicznie. Zimą bywa chłodno, a w niektórych mieszkaniach może pojawić się wilgoć i grzyb.

Najlepiej szukać mieszkań w pobliżu stacji linii S2, zwłaszcza na trasie między Placem Catalunya a kampusem UAB. Znajomy polecał także dzielnicę Pobla Sec, skąd łatwo dostać się do S2 metrem. Unikajcie jednak mieszkań w bezpośredniej okolicy południowego Ravalu.

Zaraz po przyjeździe wykupcie bilet T-jove [Young Person's Ticket]. Kosztuje 44 euro na kwartał i pozwala na nielimitowane przejazdy we wszystkich środkach transportu w 6 strefach.

Dzięki niemu możecie bez dodatkowych opłat korzystać z:

- metra i autobusów miejskich,
- pociągów FGC [dojazd na wydział!],
- a także z pociągów Rodalies de Catalunya.

To ogromna oszczędność – z takim biletem pojedziecie chociażby do Sitges, a także aż do Blanes (pierwszego miasta Costa Brava).

Uwaga – nie wyrabiajcie biletu przez aplikację!

Chociaż T-jove można teoretycznie zamówić online, **nie korzystajcie z dedykowanej aplikacji**. Proces weryfikacji danych trwa tam bardzo długo i może zablokować całą procedurę.

Najlepiej od razu udać się **do podziemnego punktu FGC między Placem Universitat a Placem Catalunya**. Tam kupicie bilet od ręki. **Weźcie ze sobą dowód osobisty lub paszport**, bo dokument zostanie przypisany do biletu. Trzeba go potem nosić przy sobie na wypadek kontroli.



Uwaga na południowy Raval:



NIE wynajmuj mieszkania lub pokoju w południowej części dzielnicy Raval, nawet jeśli trafisz na atrakcyjną cenowo ofertę.

Nie chodzi o to, że cały Raval jest zły – wręcz przeciwnie. To dzielnica różnorodna kulturowo i od lat miasto próbuje poprawić jej wizerunek. Górna część [między Placą Universitat a Carrer del Carme] ma wręcz hipsterski klimat i jest raczej bezpieczna także nocą. Jednak im dalej na południe, tym większe ryzyko. Lepiej nie zapuszczać się tam dalej niż to konieczne.

Czy muszę wyrabiać numer NIE?

W internecie możecie natknąć się na informacje, że jako obcokrajowcy musicie wyrobić **NIE** (Número de Identificación de Extranjero). To hiszpański odpowiednik naszego PESEL-u – unikalny numer identyfikacyjny dla osób z zagranicy, które są zaangażowane w życie gospodarcze, zawodowe lub społeczne Hiszpanii.

Jako obywatele Unii Europejskiej teoretycznie **macie obowiązek wyrobienia NIE w ciągu 3 miesięcy od przyjazdu**, ale wystarczy raz na jakiś czas wyjechać z kraju (np. na święta), by ten termin zaczął biec od nowa.

My NIE wyrabialiśmy tego numeru. Kolejki są bardzo długie, punkty obsługi znajdują się daleko od centrum, a dla osób przebywających w Hiszpanii tymczasowo np. na Erasmusa **jest całkowicie zbędny**. Przyda się tylko, jeśli w przyszłości planujecie zakup nieruchomości w Hiszpanii. Wtedy warto go mieć, bo numer przypisywany jest na całe życie, a wiele firm pośredniczących w wyrabianiu NIE pobiera za to niemałe opłaty.

Koszty

Barcelona to jedno z najbardziej turystycznych miast w Europie. Ceny są wysokie nawet dla lokalnych mieszkańców, co coraz częściej prowadzi do protestów antyturystycznych.

My wspólnie wynajęliśmy pokój z prywatną łazienką za 900 euro miesięcznie. To oznacza, że całe połączone stypendium praktycznie w całości szło na sam czynsz. Wszystkie inne wydatki na miejscu pokrywaliśmy z pomocą rodziców i zdalnej pracy w Polsce. Nam wystarczało około 2.500 zł miesięcznie na osobę. Nie żyliśmy rozrzutnie, ale też korzystaliśmy z tego, co Barcelona ma do zaoferowania.

Warto też zaplanować budżet na podróż po Hiszpanii. Jeśli możecie sobie na to pozwolić, to pięciocyfrowa kwota od osoby (przy podróży we dwójkę) powinna wystarczyć na spokojne zwiedzenie większości kraju.

Barcelona ma świetne połączenia z resztą Hiszpanii. Podczas naszego wyjazdu udało nam się odwiedzić chociażby: Kraj Basków, Madryt [polecamy szybki pociąg iryo], Andaluzję, Teneryfę, a także Portugalię.

Na Baleary możecie dostać się tanio i wygodnie – samolotem lub promem (wtedy wypływacie wieczorem i nad ranem jesteście na miejscu).

JĘZYK:

Jeżeli hiszpański nie jest waszą mocą stroną to na UAB bez problemu zrealizujecie cały program po angielsku. Prowadzący przedmioty prowadzone w języku angielskim swobodnie posługują się tym językiem i nie będziecie mieć trudności w kontaktach akademickich.

W codziennym życiu bywa różnie. W samej Barcelonie wiele osób mówi po angielsku – to efekt ogromnej liczby turystów. Jednak wystarczy wyjechać za miasto albo próbować coś załatwić w „urzędzie” (patrzę na ciebie kupowanie migawki T-jove) i szybko przekonacie się, że podstawowy hiszpański się przydaje.

UAB oferuje darmowy kurs języka katalońskiego – warto zapisać się jak najwcześniej, najlepiej zaraz po przyjeździe. Liczba miejsc jest ograniczona, a chętnych wielu. Kursy języka hiszpańskiego są już płatne.

I nie martwcie się, jeśli znacie hiszpański, ale nie rozumiecie ludzi na ulicy. Po chwili refleksji może się okazać, że to wcale nie był hiszpański. Mieszkańcy Barcelony bardzo często posługują się właśnie katalońskim, który brzmi jak mieszanka hiszpańskiego i francuskiego. To zupełnie normalne.